

niedziela, 02.11.2025

Dzień zaduszny, wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych - jak możemy pomagać duszom czyśćcowym?

WYWIAD

Pomaganie zmarłym nie polega na automatycznym wypełnianiu pewnych praktyk. Chodzi o duchowy dar. Najbardziej pomagamy duszom, kiedy sami zbliżamy się do Boga – mówi s. Anna Czajkowska ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyśćcowych.

Jak podkreśla, w pomocy duszom nie tyle trzeba myśleć o zmarłym – o tym, czego on konkretnie potrzebuje – ale trzeba myśleć o Bogu. Zwraca też uwagę, że po „tamtej stronie” nic nie wygląda tak jak po naszej i możemy mówić o rzeczywistości po śmierci jedynie poprzez pewne podobieństwo do tego, co znamy.

KAI: Jak możemy pomagać duszom czyśćcowym?

S. Anna Czajkowska: Modlitwa, post, jałmużna, odpusty – takie formy poleca nam Kościół katolicki. Musimy jednak pamiętać, że pomaganie zmarłym wymaga od nas autentycznego wysiłku duchowego i pogłębionego spojrzenia na czyściec w wierze. Nie chodzi o automatyczne wypełnianie pewnych praktyk. To nie magia. Nie jest tak, że jeśli odmówię różaniec, czy zamówię Msze św. gregoriańskie za mojego zmarłego, to on po ich odprawieniu automatycznie idzie do nieba. Eucharystia jest darem nieskończonym i niewyczerpanym, ale może się zdarzyć, że zmarły nie może z tego daru skorzystać, bo jest w jakiś sposób na nią zamknięty, skrzepowany np. tym, że przez lata przyjmował niegodnie Komunię św. albo potrzebuje czegoś innego, np. przebaczenia.

KAI: Skąd mamy wiedzieć, czego potrzebują zmarli?

- Nie potrzebujemy tego wiedzieć. Przede wszystkim trzeba mieć świadomość, że mówiąc o rzeczywistości czyśćca, mówimy i to jedynie w sposób niedoskonały o tym, co jest dla nas zupełnie nieznane. Po tamtej stronie nic nie wygląda tak, jak po naszej. Wyobrażamy to sobie jedynie przez pewne podobieństwo do rzeczywistości, którą znamy. Mamy liczne świadectwa świętych. Ale to są tylko świadectwa, które przeszły przez ludzki umysł. Ktoś spisał swoje doświadczenia tak, jak potrafił je pojąć i wyrazić, więc na pewno nie należy ich rozumieć dosłownie.

Wiemy, że zmarli w czyśćcu nie doświadczają jeszcze pełnego zjednoczenia z Bogiem i cierpią z powodu tego oddalenia, z powodu niedoboru miłości w sercu. Na to oddalenie „pracowali” tutaj na ziemi. My, jeśli chcemy im pomóc, musimy niejako stanąć w ich sytuacji, „wejść w ich buty” i zbliżyć się do Boga, starać się być z Nim w łączności. Najbardziej pomaga zmarłym to wszystko, co nas samych zbliża do Boga. W pomocy duszom nie tyle trzeba myśleć o zmarłym – trzeba myśleć o Bogu, myśleć o tym, co Bóg uczynił dla nas w Chrystusie. To jest droga do nieba dla nas i dla zmarłych cierpiących w czyśćcu.

Stąd pośpiesznie, mechanicznie odmówiona modlitwa, Msza św. przeżywana bez duchowego zaangażowania, albo na którą idę tylko z lęku by nie zgrzeszyć i spełnić niedzielny obowiązek – takie dary niewiele pomogą zmarłym, gdyż i nas samych w niewielkim stopniu zbliżają do Boga, jeśli wręcz nie oddzielają od Niego. Z takiego powierzchownego przeżywania modlitwy czy Eucharystii my sami będziemy się musieli po śmierci oczyszczać. To przecież buduje w nas przeszkodę do pełnego przeżywania komunii z Bogiem. A na tej komunii polega niebo.

KAI: Co zatem możemy robić?

- Prowadząc Apostolstwo Pomocy Dusiom Czyśćcowym zachęcamy do tego, co czynimy my same: wszystko to, co w danym dniu może być pomocą dla tych dusz ofiarowujemy Chrystusowi przez ręce Maryi. Warto pamiętać, że my sami nie dysponujemy niczym, co ofiarujemy duszom w czyśćcu cierpiącym. Wszystkim tym dysponuje Boże Miłosierdzie.

Możemy chętnie darować urazy i udzielać przebaczenia różnym ludziom, którzy wobec nas zachowali się niewłaściwie; możemy to robić w intencji pomocy zmarłym, którzy tego przebaczenia potrzebują ze strony kogoś innego. Można w tej intencji wiernie wypełniać obowiązki wynikające ze swojego stanu – kapłańskiego, zakonnego ale także bycia żoną, mężem, matką czy ojcem. Przyjęcie z radością dziecka poczętego można ofiarować w intencji tych zmarłych, którzy cierpią, gdyż nie pozwolili się swojemu dziecku narodzić. Błogosławieństwo dane dziecku na dobranoc może być darem dla matek czy ojców, którzy przeklinali swoje dzieci i którzy źle je traktowali. Każdy gest życzliwości, miłości wobec swoich bliskich, sąsiadów czy osób potrzebujących, może być pomocą duszom czyśćcowym, jeśli taką intencję uczynimy. Byłoby tylko to gest czyniony w łączności z Bogiem, w stanie łaski uświęcającej.

KAI: Jakie jest znaczenie ofiarowywania cierpienia?

- Święci, w tym św. Faustyna, św. o. Pio, czy nasz założyciel, bł. Honorat Koźmiński, mówili, że to bardzo skuteczna forma pomocy. Co więcej, to również pomaga nam. Pamięć o intencjach dodaje nam sił w sytuacjach trudnych. Jeśli muszę wykonać ciężką pracę, która mnie czasem przerasta, jeśli muszę przełamać lęk, by wypełnić swój obowiązek, jeśli przychodzi cierpienie fizyczne – gdy wielkodusznie ofiaruję to wszystko w intencji dusz czyśćcowych – to jest mi łatwiej. Tak czy siak cierpię, trudzę się, ale wiem, że mogę dzięki temu kogoś przybliżyć do nieba. Wtedy to moje cierpienie nabiera sensu.

Zyskuję też wstawiennictwo zmarłych. To działa w obie strony. Na tym, m.in. polega tajemnica obcowania świętych. Gdy zmarli w czyśćcu widzą naszą troskę o nich, niemożliwe, by nie odpowiedzieli modlitwą za nas. Te dusze dzięki naszemu wsparciu coraz bardziej stają się podobne do Boga, a Bóg obdarowuje. One więc coraz bardziej się za nas modlą.

Tę tajemnicę można też próbować zrozumieć na przykładzie własnego ciała. Gdy wyleczę jakąś ranę, cały czuję się lepiej. Ofiarowując coś zmarłym, leczymy tę część Mistycznego Ciała Chrystusa, która jest w cierpieniu. Cały Kościół dzięki temu doznaje ulgi i radości.

KAI: Różaniec, Msze gregoriańskie, wypominki, Msze św. wieczyste – jakie jeszcze mamy formy wspierania dusz czyśćcowych?

- Jeżeli zmarły miał pragnienie pochówku katolickiego, to – przynajmniej w naszej polskiej rzeczywistości – nie wyobrażamy sobie, żeby odbył się on poza Mszą św. Eucharystia jest sprawowana w dniu pogrzebu, czyli najczęściej trzeciego dnia po śmierci. Później zależy to już od dobrej woli członków rodziny, znajomych i wszystkich tych, którzy w jakiś sposób dowiadują się o śmierci. Często zdarza się, że wiele osób zamawia kolejne Msze św. za tego zmarłego – od rodziny, od sąsiadów, od przyjaciół. W niektórych parafiach jest przyjęte, że zamiast kwiatów i wieńców uczestnicy pogrzebu ofiarowują zmarłemu dar Eucharystii.

Często też członkowie rodziny starają się, by w najbliższym czasie od pogrzebu zamówić Msze św. gregoriańskie w intencji zmarłego. Można też zamówić Msze św. wieczyste.

KAI: Czym są Msze św. gregoriańskie i Msze św. wieczyste?

- Msze św. gregoriańskie to 30 Mszy św. odprawianych w kolejnych dniach, bez przerwy, ofiarowanych za jedną osobę zmarłą. Jest to zwyczaj oparty jedynie na przekonaniu wiernych o skuteczności tej modlitwy. Zapoczątkowany został przez papieża Grzegorza Wielkiego, żyjącego w VI w., który polecił w taki sposób modlić się za zmarłego zakonnika. Według tradycji, trzydziestego dnia

zakonnik miał się objawić we śnie przełożonemu klasztoru, dziękując za pomoc.

Msze św. wieczyste mogą być odprawiane w niektórych zgromadzeniach zakonnych, jak np. pallotyni, czy werbiści. Mają oni na to specjalne pozwolenie od papieża. Msze te odprawiane są codziennie, tak długo, jak istnieć będzie dane zgromadzenie, za wszystkie osoby, które wpisane są z imienia i nazwiska do specjalnej Księgi Intencji Mszy Wieczystych. Odprawiane one mogą być za osoby żyjące i zmarłe. Intencje te zapewne obejmują już miliony ludzi. Z wpisem do Księgi wiąże się specjalna ofiara, która w wielu przypadkach przeznaczana jest na misje. Jest to zatem rodzaj jałmużny wspierającej ewangelizację, która może być dodatkowo ofiarowana w intencji zmarłych.

KAI: W praktyce pobożnościowej przyjęło się również dawać na Wypominki.

- Wypominki wiążą się nie tylko z odczytywaniem imion i nazwisk zmarłych. Stąd nie jest najlepszą praktyką nazywanie ich „wymieniankami” – jak to się dzieje w niektórych polskich parafiach. Chodzi o to, byśmy sobie uzmysłowali, że są to konkretne osoby, które kochaliśmy, z którymi dzieliliśmy swoje życie. One potrzebują nadal naszej miłości, bo ich życie toczy się nadal – w Bogu wszyscy żyją. Przywołujemy więc pamięć o nich z imienia i nazwiska w czasie wspólnotowego nabożeństwa na wzór memento za zmarłych z Modlitwy Eucharystycznej. Modlimy się we wspólnocie parafialnej uświadamiając sobie, że zmarli wciąż do niej należą. Forma wypominków jest różna, w zależności od tego, jak to jest przyjęte w danej parafii. Niekiedy imiona zmarłych odczytywane są przed Mszą św. w ich intencji, czasem w trakcie modlitwy różańcowej, po której jest też sprawowana Eucharystia. Zazwyczaj praktykowane jest to przez cały listopad. W niektórych parafiach są też wypominki roczne, czyli czytanie wypominków i Msza św. w intencji zmarłych sprawowana w konkretnym dniu każdego miesiąca – czyli 12 razy w ciągu roku.

KAI: Jak uzyskać odpust za zmarłych?

- Żeby otworzyć się na łaskę odpustu, trzeba się trochę wysilić duchowo. Nie wystarczy wypełnienie zewnętrznych czynności. Ta łaska również nie działa automatycznie. W życiu duchowym nic tak nie działa. To bardzo trudno ludziom wytłumaczyć. Nie wystarczy pójść na cmentarz od 1 do 8 listopada i odmówić tam modlitwę za zmarłych. (W tym roku wyjątkowo dar odpustu zupełnego związany z nawiedzeniem cmentarza można uzyskać przez cały miesiąc – w dowolnie przez siebie wybrane 8 dni). By uzyskać odpust zupełny trzeba przyjąć Komunię św., być w stanie łaski uświęcającej i pomodlić się w intencjach, w których modli się papież. Nie można też być w sercu przywiązany do żadnego grzechu, nawet powszedniego. To jest najtrudniejszy warunek.

KAI: Na czym to polega?

- Można nie grzeszyć, ale być przywiązany do grzechów. Można np. przestać kraść, ale w sercu żałować, że inni są bardziej zaradni i nadal to robią. Można – to dotyczy grzechów powszednich – wypowiadać się z tego, że używamy np. wulgarного języka, ale z żalem powierzchownym i bez szczerzej chęci zmiany swego języka, w przekonaniu, że bez wulgaryzmów moi znajomi nie zrozumieją, co do nich mówię. Tutaj chodzi o szczerą intencję, czyli o szczerzy żal i autentyczną gotowość zmiany życia, na zawsze, nie tylko na 2 czy 3 dni, w celu uzyskania odpustu. Zmiana może mi się oczywiście nie udać. Większość z nas przecież od lat spowiada się z tych samych grzechów. Ale, jak podkreślam, tu chodzi o intencję. Nie mogę mieć upodobania w żadnym grzechu – nawet najlżejszym. Nie chcę go pod żadną postacią. Podsumowując – krótko po odbyciu naprawdę dobrej spowiedzi, gdy jeszcze trwam w moich dobrych postanowieniach poprawy, mam naprawdę dużą szansę na tę wolność w sercu i na sięgnięcie po łaskę odpustu zupełnego. Jeśli ofiaruję go za duszę czyścicową oznacza to dla niej wejście do chwały nieba.

KAI: Czym są odpusty częstkowe?

- O odpustach częstkowych mniej się mówi, a szkoda, bo łatwiej się na nie otworzyć. Wymagany jest tylko stan łaski uświęcającej i skrucha serca, czyli pokorna świadomość własnej słabości oraz potrzeby łaski Bożej. Jeśli w takim stanie będąc, z intencją pomocy zmarłym odmówię jakąś dowolną modlitwę, do której Kościół nadał łaskę odpustu częściowego – np. „Pod Twoją obronę”, różaniec, „Wieczny odpoczynek” albo np. pomodłę się aktem strzelistym „Jezu ufam Tobie!” w sytuacjach trudnych, o to, np. by nie odpowiedzieć złem na zło – zyskuję łaskę częstkowego odpustu, czyli darowania części czyścowego cierpienia duszy.

KAI: Czy listopad jest momentem szczególnych łask dla dusz czyścowych?

- Kościół ustanowił na początku listopada uroczystość Wszystkich Świętych i wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych, kierując nasz duchowy wzrok nie tylko na niebo, ale również na czyściec. Dał nam też oktawę tej uroczystości. 2 listopada decyzją Stolicy Apostolskiej kapłani mogą sprawować aż 3 Msze św. To jest czas, w którym zwykły człowiek, zazwyczaj zalatany i zabiegany, ma szansę się zatrzymać i pomyśleć o wieczności. Kościół mu przypomina, że są święci w niebie, którzy nas wpierają swoją modlitwą, ale są też zmarli, którzy czekają na pomoc, bo sami już nic dla siebie nie mogą uczynić. Z pewnością w tym czasie staramy się gorliwiej modlić za dusze zmarłych, więc zapewne też dociera do nich więcej łask.

Na pewno nie możemy się ograniczać w modlitwie za zmarłych do jednego miesiąca w roku. Niektóre objawienia prywatne podpowiadają, że szczególnym momentem łask dla dusz czyścowych są Święta Bożego Narodzenia. To ciekawa intuicja, zwłaszcza gdy sobie uświadomimy, czym było Wcielenie Chrystusa. Cały świat się od tego momentu zmienił. Liturgiczna pamiątka tego dnia musi być czasem wielkiego obdarowywania Bożym Miłosierdziem.

KAI: Czym jest Apostolstwo Pomocy Duszom Czyścowym?

- Jest to duchowa rodzina naszego Zgromadzenia, włączająca się w realizację charyzmatu niesienia pomocy duszom czyścowym. Działa już od prawie 40 lat i liczy ok. 30 tys. osób. Gromadzi ludzi żyjących różnym powołaniem. Należą do niego w większości osoby świeckie ale także w niemałej liczbie księża, siostry i bracia z różnych zgromadzeń zakonnych. Proponujemy im publikacje o tematyce eschatologicznej oraz uczestnictwo w rekolekcjach, z których oczywiście korzysta jedynie część tej licznej wspólnoty. Docieramy do członków poprzez wewnętrzny kwartalnik formacyjny „Do domu Ojca” oraz treści zamieszczane na Facebooku Apostolstwa i na naszych stronach internetowych: www.wspomozycielki.pl oraz www.apdc.wspomozycielki.pl

/S. Anna Czajkowska ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyścowych zajmuje się w zgromadzeniu formacją członków Apostolstwa Pomocy Duszom Czyścowym.

Rozmawiała Maria Czerska.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artikul/60429/Jak-mozemy-pomagac-duszom->

[czyscowym?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop&page=1&per-page=1](https://www.niedziela.pl/artikul/60429/Jak-mozemy-pomagac-duszom-czyscowym?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop&page=1&per-page=1)